Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe nanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie. Zmiana adresu. 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę. Numer połudn. 10 hal. w ieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklama ja nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.— Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 199

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 05 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 119. Kraków, środa 11 marca 1908 r. Rok XVI.

Nowy sejm.

Po ukończeniu wyborów sejmowych można wreszcie ułożyć polityczny obraz naszej autonomicznej legislatywy.

Sejm liczy 161 członków, a to: 149 posłów wybieranych i 12 wirylistów (4 biskupów obrz. łac., 1 ormiań., 3 grecko-kat., 1 prezesa krakowskiej Akademii umiejęt. i 3 rektorów).

Liczba mandatów zdobytych przez poszczególne stronnictwa przedstawia się jak następuje.

Konserwatyści 70, a mianowicie: 25 z kurji wiejskich, 42 z wielkiej własności, 3 z miast. Niektóre pisma zaliczają do konserwatystów pp. Wrześniowskiego i Sobolewskiego. Ale pierwszy jest na razie dzikim, drugi należy raczej do centrum katolickiego.

Demokraci 21. Z tych 4 z kurji wiejskiej 13 z miast, 3 z izb handlowych, 1 z wielkiej własności. Między demokratami jest trzech, którzy w poprzedniej sesji należeli do konserwatystów.

Demokraci narodowi 9. Z tego 1 z kurji wiejskiej, reszta z miast.

Dr. Bednarski zaliczany przez niektórych do narodowych demokratów, należeć będzie prawdopodobnie do centrum.

Ludowcy 19.

Centrum 6. (Kozłowski, Marszałkowicz, ks. Pastor, Szwed, Sobolewski, Bednarski).

Ks. Stojałowski 1.

Dziki 1.

Rusini:

Starorusini 10.

Ukraińcy 8.

Ruscy radykali 3.

Nadmienić trzeba, że do klubu ukraińskiego wstąpiło 2 radykałów.

Niemiec 1.

Z 12 wirylistów jest trzech ruskich władyków, trzech zbliżonych do demokratów, 6 konserwatystów.

Jak wynika z powyższego obliczenia, konserwatyści sami ani z wirylistami nie mają większości (76 głosów na 161). Są jednak stronnictwem decydującem, gdyż wszystkie inne partje razem wzięte, rozporządzają zaledwie 85 głosami. Niepodobna jednak przypuścić, aby wszystkie grupy niekonserwatywne szły razem.

Przedewszystkiem odliczyć trzeba nieprzejednanych. Mianowicie 8 ukraińców i 3 ruskich radykałów, którzy są za słabi dla obstrukcji, ale mogą prowadzić zaciętą opozycję przeciw Polakom. Następnie pomiędzy ludowcami i demokratami jest zbyt mało punktów stycznych, aby mogli solidarnie działać. A w końcu zwartość demokratów jest zanadto luźna, aby można ją uważać za niewątpliwą.

W wielkiem przybliżeniu można obliczyć ugrupowanie stronnictw w sposób następujący.

Prawica: 70 konserwatystów i 6 wirylistów.

Lewica 29 demokratów, 3 wirylistów.

Skrajna lewica 11 Ukraińców i radykałów ruskich.

Centrum: 19 ludowców, 6 centrowców, 1 dziki, 10 starorusinów. (Klub starorusski będzie może słabszy, gdyż podobno Winniczuk, wybrany na program staroruski, przerzucił się do ukraińców).

Jakież są szanse reformy wyborczej?

Do zwolenników reformy zaliczyć należy całą lewicę i centrum. Jest to oczywiście zamało. Zatem bez kompromisu z konserwatystami reforma wyborcza nie może przyjść do skutku.

Pamiętać jednak należy, że do uchwalenia reformy potrzeba obecności $^3/_4$ członków sejmu i $^2/_3$ głosów obecnych. Potrzeba zatem obecności 121 posłów i 81 głosów dla prawomocnej uchwały. W obecnym składzie sejmu, abstynencja ukraińców nie uniemożliwia reformy, mogą ją zatem załatwić Polacy sami przy współdziałaniu starorusinów, a nawet sami Polacy stanowią $^3/_4$ sejmu. W każdym jednak razie, reforma może przyjść do skutku jedynie przy porozumieniu wszystkich polskich stronnictw, które powinny odsunąć na dalszy plan względy partyjne, byle tak ważne i potrzebne dzieło do skutku doprowadzić.

Największa jednak odpowiedzialność spada na konserwatystów, którzy jako najsilniejsi największe mają obowiązki wobec kraju.

Gdyby konserwatyści rzeczywiście próbowali udaremnić reformę wyborczą, daliby dowód wielkiego krotkowidztwa politycznego i ciasnoty pojęć.

Korespondencja.

Berlin 9 lutego.

(Niewygodny przyjaciel i natarczywy gość. — Sprawa języka polskiego na zgromadzeniach w parlamencie. — Rządy Buelowa i „wolnomyśl“).

Wilhelm II ulega, jak wiadomo, różnym manjom i przywidzeniom. Między innymi obdarza swoją przyjaźnią różnych ludzi, zawsze przekonany, że ich tem uszczęśliwia. W istocie rzeczy jednak, przyjaźń cesarza Niemiec nie przynosi szczęścia tym, którzy ją posiedli. Nie mówiąc już o p. Kościelskim, można przypomnieć Krügera, ostatniego prezydenta republiki transwalskiej, który tak zaufał przyjaźni Wilhelma II, że wdał się w wojnę z Anglikami i zgubił wolność swego kraju.

W swoim czasie tuż przed dymisją — ogłosił cesarz Wilhelm hr. Gołuchowskiego swoim „najdzielniejszym adjutantem“.

Teraz znowu omal nie skompromitował ministra marynarki angielskiej lorda Tweedmauth, posyłając mu list, którego treść zaniepokoiła całą Anglię. Przyjacielskie wynurzenia cesarza, zaadresowane do szlachetnego lorda zmierzały po prostu do tego, aby powstrzymać dalsze zbrojenia Anglii na morzu! Cesarz zapewniał swego przyjaciela, że nie myśli o wojnie, więc pocóż Anglicy mają budować jeszcze nowe pancerniki? Tymczasem praktyczni Anglicy tak wzięli do serca tę „pokojową“ manifestację, że rząd ich nakazał przyspieszyć budowę statków wojennych.

Przyjaźń Wilhelma II jest istotnie niebezpieczną.

Ale Wilhelm II jest w swych uczuciach niepohamowanym. Niedawno ambasady austryackie poufnie zawiadomiły wszystkich monarchów, że cesarz Franciszek Józef nie może przyjmować żadnych odwiedzin w roku jubileuszowym. To wystarczyło Wilhelmowi II. Dla wypoczynku po trudach antypolskiej kampanji, wybiera się w wędrówkę po morzu Śródziemnem. Wtajemniczeni twierdzą, że stan zdrowia cesarza wymaga konieczne tej podróży. Jego gardło daje powód do ciągłych obaw nadwornym lekarzom. Najdłużej zabawi na Korfu, gdzie kupił za tanie pieniądze słynny Achilejon, zamek zbudowany przez cesarzową Elżbietę. Otóż stamtąd Wilhelm II pojedzie do Wiednia. On jeden ze wszystkich monarchów europejskich. Naprożno perswadowano mu, że wizyta jest bardzo niepożądana; że dla sędziwego i chorego monarchy wiele ki to trud podejmować takiego ceremonialnego gościa, że wreszcie będzie to zbyt rażącym wyjątkiem w oczach innych panujących... Nic nie pomogło! Wilhelm pojedzie uściskać swego przyjaciela, a w gruncie rzeczy zrobić sobie reklamę i rozproszyć uporczywie krążące wieści o osłabieniu trójprzymierza...

Podczas nieobecności cesarza rządzić będzie kanclerz, który tylko dzięki niesłychanemu naciskowi na kilkunastu członków Izby panów, uniknął sromotnego upadku. Teraz znowu oczekuje go ciężka praca z powodu ustawy o stowarzyszeniach. Paragraf antypolski upadł w komisji, i nie ulega wątpliwości, że w swej pierwotnej brutalnej formie nie przeszedłby i w plenum izby. To też kanclerz szuka znowu kompromisu. Proponuje on mianowicie zastrzeżenie, że od przymusu językowego będą wykluczone zgromadzenia przedwyborcze do parlamentu, a zresztą przepisy co do używania języka na zgromadzeniach, mają być pozostawione ustawodawstwom krajowym. Dla Polaków byłoby to: „nie kijem, to pałką“. Bo sejm pruski uchwali niezawodnie zakaz używania języka polskiego. To też propozycje Bülowa zostały przyjęte bardzo zimno przez wolnomyślnych, którzy w danym wypadku decydują. Prasa wolnomyślna wystąpiła bardzo stanowczo przeciwko kanclerskim pomysłom i prawdopodobnie uniknie my tego nowego ciosu.

Tylko żydzi „wolnomyślni“ (jest ich 4) stanowią naturalnie czynnik zupełnie niepewny i być może, że podobnie jak w izbie panów, pójdą za wskazówką rządu.

Listy z nad Newy.

Petersburg, 7 marca

(Jeszcze sprawa języka polskiego w seminarjach. — „Patrjotyzm“ Rady państwa i „polonofilstwo“ rządu. — Czego możemy oczekiwać. — Humorystyczna interpelacja w Dumie. — Budowa „Rurika“ w angielskich zakładach okrętowych. — Zdrada „sekretów“ rosyjskich. — Znowu „intryga polska“. — Tragiczna humorystyka).

Nieszczęsna sprawa wykładu języka polskiego w seminarjach Królestwa Polskiego utknęła znów w Radzie państwa! Losy tego „projektu prawa“, wniesionego przez rząd, są istotnie zdumiewające. Dla nas sprawa ta jest niemal bez znaczenia. Chodzi bowiem jedynie o ustanowienie etatowych posad nauczycieli języka polskiego w 5 seminarjach nauczycielskich i o zaprowadzenie wykładu tego przedmiotu w seminarjach w Chełmie i w Białej. Pomimo to w Dumie wywołała ona istną burzę, jakby chodziło co najmniej o autonomję Król. Pol. Prawica ze słynnym archierejem Eulogiuszem na czele wskazywała, że seminarja w Białej i w Chełmie znajdują się na terenie t. zw. Chełmszczyzny, która ma być odłączona od Król. Pol., i że wobec tego rozpatrywanie projektu rzędowego należy odroczyć aż do czasu odłączenia Chełmszczyzny. Po długich, bardzo burzliwych dyskusjach wniosek prawicy upadł i Duma wreszcie przyjęła tak groźny w oczach prawicowych „patrjotów“ projekt rządowy. Rada państwa okazała się jednak bardziej „patrjotyczna“ od Dumy. Znów tam wysunięto argumenty o „polonizowaniu“ Rusi Chełmskiej, o zamierzonem odłączeniu Chełmszczyzny i t. p. i w rezultacie, wbrew wywodom referenta komisji finansowej i przedstawiciela rządu, wiceministra oświaty, projekt de facto udrzucono, bo przekazano go innej komisji, ustawodawczej.

Jest to fakt sam przez się drobny, ma on jednak ogólniejsze symptomatyczne znaczenie. Swiadczy bowiem o nastroju rosyjskich ciał ustawodawczo - reprezentacyjnych wobec Polaków. Czy można wobec tego łudzić się że parlament rosyjski, w obecnym jego składzie skłonny jest przyznać Polakom, jakiekolwiek, choćby najdrobniejsze ustępstwa, nie mówiąc już o zaspokojeniu słusznych praw narodu polskiego? Rząd występuje z projektem, który właściwie jest tylko konsekwencją manifestu carskiego, wprowadzającego naukę języka polskiego do szkół początkowych w Król. Pol. i niespodzianie napotyka na opór obu Izb. Z ław poselskich sypią się zarzuty pod adresem rządu, iż „wydaje on ludność rosyjską na łup polonizacji“! Ten rząd, który nic innego od szeregu lat nie robi, jak tylko dławi wszelkie objawy kulturalno-narodowego życia Polaków, ma być rzecznikiem „polonizacji“. Byłoby to nad wyraz humorystyczne, gdyby nie było tak smutne.

Ale współczesne życie rosyjskie wogóle obfituje w tego rodzaju objawy tragicznej humorystyki. Należy do nich świeżo wniesiona w Dumie interpelacja 42 posłów z prawicy w sprawie budowy pancernika „Rurika“ w zakładach angielskich. Interpelacja ta zapytuje czy minister marynarki wie, że komitet techniczny nauczył angielską firmę „Wickera sons and Maksim“ sekretu robienia nadzwyczaj mocnego pancerza, wyrabiania armat według systemu rosyjskiego, oraz nakładania na kule armatnie obręczy specjalnych? Jezeli minister wie o tem, to czy winni urzędnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej? Wina urzędników jest zdaniem 42 posłów, tem karygodniejsza, że: „wydanie sekretów nastąpiło wówczas, gdy urzędnicy ministerstwa marynarki przekonali się, że anglicy nie mogą wyrabiać ani takich armat, ani pancerzy, ani pocisków, jakie wyrabiają rosyjskie zakłady rządowe“.

Interpelacja ta już od razu uderza swą humorystyką. Okazuje się z niej bowiem, że rozbite pod Cuszimą pudła rosyjskie, zwane pancernikami, miały tak świetne pancerze i tak doskonałe armaty, o jakich się nie śniło nawet Anglikom. Biedni Anglicy! Co warta ich cała flota, zbudowana bez „sekretów“ rosyjskich.. Ale żart na stronę. Powodem do interpelacji był fakt następujący. Po klęsce pod Cuszimą, rosyjskie sfery wojskowe doszły do wniosku, że w Rosji budować okrętów wojennych nie podobna, a ponieważ właśnie miano wybudować pancernik „Rurik“, obstalowano go w Anglii u znanej na całym świecie firmy Wickers. Firma ta wybudowała między innymi wszystkie prawie pancerniki japońskie, które tak świetnie spisały się w ostatniej wojnie. Według pierwotnej umowy cały pancernik miał być wykonany wyłącznie z materjałów angielskich... Ale zmieniły się czasy. Reakcja podniosła głowę, a skonpromitowany pod Cuszimą zarząd wojskowy, znów nabrał przekonań o swej mądrości. Zążądano od Wickersa, aby pancerz był wykonany ze stali, jaką wyrabiają rosyjskie zakłady skarbowe w Kołpinie pod Petersburgiem. Tak samo żądano i budowy armat według „rosyjskiego“ systemu.

Przedstawiciel firmy angielskiej przedstawiał, że stal kołpińska nie jest bynajmniej najlepszą i pokazywał nawet kawałki pancerza z tej stali, potrzaskanego przez kule japońskie. Ale admiralicja rosyjska była nieubłaganą. Rosyjska stal i rosyjski system armat, (które jak wiadomo nie dosięgały pod Cuszimą okrętów japońskich) są najlepsze i basta! Nie było rady. Angielska firma wyraziła gotowość zastosowania się do wymagań rosyjskiej admiralicji, która też za pośrednictwem bawiącego w Anglii oficera marynarki Filipowa, pouczyła majstrów angielskich o „sekrecie“ stali kołpińskiej i armat rosyjskich. A trzeba tu jeszcze dodać, że sekrety te nie są bynajmniej sekretami. Stali kołpińskiej używały w swoim czasie zakłady Krupa, ale ją porzuciły już przed kilkunastu laty!

Tak się przedstawia ta cała skandaliczna sprawa, której epilogiem jest jeszcze bardziej skandaliczna i humorystyczna interpelacja w Dumie. Rzecz charakterystyczna, że do jej wniesienia przyczyniło się „Now. Wrem.“, które nie tylko wykryło „genjalne sekrety rosyjskie“, ale w zdradzeniu ich Anglikom (szczęśliwi!) dopatrzyło się znów... intrygi polskiej. Trzeba bowiem wiedzieć, że w komitecie technicznym marynarki rosyjskiej zasiadą Polak jen. Brink, a przedstawicielem jeneralnym angielskiej firmy O. Wikersa jest także Polak, inżynier Baliński! To wystarczy dla „istinno ruskich“ patrjotów. P. Mienszykow może więc znowu piorunować na zdradę Polaków... Jest to obecnie przedmiot bardzo wdzięczny dla tego rodzaju chuliganów publicystycznych i jego adherentów. Ale czego nie można zrozumieć, to tej bezbrzeżnnie głupiej zarozumiałości twórców Cusziny, którzy postanowili nauczycz Anglię, jak się buduje okręty!

Czy to nie tragiczna humorystyka?

Pop o prawosławiu.

W jednym z francuskich miesięczników ogłoszono zakazany w prasie rosyjskiej list ojca Petrowa, popa, członka drugiej Dumy. O. Petrow jest również jednym z najwięcej znanych duchownych cerkwi prawosławnej. Do niedawna profesor teologii w Petersburgu, zyskał wielką popularność przez swe wykłady, nacechowane duchem demokratyzmu i odwagi. Jest on także dziennikarzem i politykiem. Rosyjska władza duchowna, niezadowolona z jego mów w Dumie, skazała go na pokutę w klasztorze. Następnie Pietrow został pociągnięty przez władze duchowne do usprawiedliwienia się ze swoich wierzeń. Zamiast stanąć przed swymi sędziami, wystosował on śmiały list do metropolity w Petersburgu, dołączając jako komentarz wyznanie wiary, które podajemy poniżej. Dokumentu tego nie można było dotychczas ogłosić drukiem w Rosji. Ojciec Petrow został zań pozbawiony godności duchownej. To manifestacyjne wyznanie wiary ukazuje w niezwykle interesującem świetle umysłowość najwybitniejszych, najzdolniejszych i najukształceńszych popów i wyjaśnia równocześnie ich stosunek do urzędowego prawosławia.

I

Służalczy kler byzantyjski — pisze o Pietrow — jest najgłębiej przywiązany do władz rządzących, nie do prawdy Chrystusowej. Jakież więc można stawiać mu zadanie odrodzenia moralnego społeczeństwa i Państwa?

Mnichy rezonują o Bogu, lecz ani wżycie, ani w budowę społeczną ani w układ polity-

---

15) *Jan Okwietko.*

PRZED BURZĄ.

ROZDZIAŁ XX

Tymczasem dnie biegły i tragedja zbliżała się do końca. Po chwilowem polepszeniu stan chorego pogorszył się znacznie. Hreczkiewicz osłabł zupełnie i pomimo starań, z jakiemi ukrywano przed nim prawdę, przestał się łudzić. Pozwolił przenieść się do szpitala i nie sprzeciwiał doglądaniu przez siostrę. Ogromne przygnębienie nastąpiło po chwilowej eksoytacji: teraz mówił mało i niechętnie, przestał palić, przestał się nawet irytować: nie miał na to ani sił ani ochoty. Zycie w nim gasło z każdym dniem i z każdym dniem unosiło ze sobą cząstkę goryczy, żółci i nienawiści. Dusza w coraz bliższem zetknięciu z nieskończonością przestawała zajmować się sprawami świata i coraz bardziej zagłębiała się w siebie.

Zygmunt z początku nie zrozumiał tego, co się działo z chorym; potem przeląkł się natychmiastowej śmierci i odciągnął na bok Czarkę, nalegając na natychmiastowe sprowadzenie księdza. Czarko jednak, upewniony przez lekarzy, że chory jeszcze pewien czas pociągnie, nie chciał go tymczasem niepokoić; miał przytem trochę nadziei, że Hreczkiewicz sam zażąda księdza i wolał zaczekać, aż nadejdzie chwila, kiedy odwiedziny takie będą mogły przynieść konającemu prawdziwą korzyść i ulgę.

Przez parę dni trwała ta walka zdań pomiędzy gorliwym Czarką i obojętnym Zygmuntem, w której zdawało się że obaj zamienili role. Czarko postanowił wytrwać na swojem, Zygmunt zaś wkrótce spostrzegł całą niekonsekwencję swego postępowania i przestał nalegać. Hreczkiewicz nieznacznie śledził za nimi i, chociaż ukrywali przed nim przedmiot dyskusji, chociaż starali się mieć dla niego tylko spokojne twarze, domyślił się prawie prawdy, a w każdym razie zrozumiał, że chodziło o niego i jego oczekiwaną śmierć.

Smierć.!.. słowo to często teraz powtarzał w duchu i starał się wyrozumieć, co one oznacza. W krótkiem jego życiu, zapełnionem pracą na utrzymanie i żółcią codziennej nędzy dotychczas nie było czasu na zastanowienie się nad jego z naczeniem. Teraz, kiedy się chwila zbliżała, pragnąłby jednak wiedzieć, nie dlatego, aby się bał śmierci, ale mu się wydawało dziwnie przykrem tak nagle w jednej chwili przestać istnieć, nie być już niczem, nic nie czuć, nie myśleć nic i nic nie pamiętać. Wydawało mu się niemożliwem żeby zapas mozolnie gromadzonych przez życie wiadomości i wrażeń, zachwytów lub nienawiści, mógł przestać być... Gdzieby się miał podziać i cóż on miał wspólnego z końcem ciała?..

Wszystkie teorje materjalistyczne, które brał za swoje w ciągu życia, teraz stanęły mu w myśli i wydawały się dziwnie czcze. Dziwił się samemu sobie, że mógł im hołdować; stare jednak nawyknienie brało górę i każdym razem, gdy pragnął sięgnąć całą duszą w nieskończoność jego tyloletni sceptyzm pozostawał, jak znak zapytania, jak wielkie widmo wątpliwości.

Obecni tylko częściowo mogli się domyślać tego, co się z Hreczkiewiczem działo. Czarko wprawdzie parokrotnie próbował sprowadzić rozmowę na rzeczy wiary, ale spotykał się zawsze z uporczywem milczeniem. Jego głębokie przekonanie odstręczało wątpliwości chorego: czuł on za wielką przepaść między sobą a wiarą Czarki i instynktownie zdawał sobie sprawę z tego, że malarz nie zrozumiał nawet całej palącej intensywności jego pytań. Możeby coprawda dobry i współczujący wszystkiem Czarko odgadł sercem doniosłość toczącej się walki, ale o tem Hreczkiewicz wiedzieć nie mógł, nie był zdolnym do takiego przypuszczenia, bo było ono zanadto niezgodne z nim samym, a poza nim nie miało oporu w żadnem wierzeniu, w żadnem nawet cieniu przywiązania.

Natomiast w Zygmuncie odgadł bez trudu duszę chwiejniejszą, bardziej mu teraz bliską i mogącą łatwiej wniknąć w głąb poruszających go zagadnień.

Zdecydował się też uchylić przed nim rąbek tajemnicy, zasłaniającej jego wewnętrzną walkę.

— Czy wierzysz w istnienie po śmierci? spytał go raz, kiedy Czarki nie było w pokoju.

— Wierzę! odparł Zygmunt z pośpiechem i zawstydził się przed samym sobą, bo wiary swojej wcale pewnym nie był.

— Wierzysz! powtórzył Hreczkiewicz, przejęty zagadnieniem.

— Ale jakże ty w to wierzysz? co to jest to istnienie? na czem polega? gdzie pewność? . . .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czny nie wprowadzali nigdy Boga. Wyniknął stąd rodzaj ateizmu w polit. bezreligijność nie ducha, lecz woli. W słowie i w myśli uznaje się Boga, lecz życie, działalność ludzka ma taki bieg, jak gdyby nie było miejsce dla Niego w wszechświecie, jak gdyby On był tylko terminem abstrakcyjnym, dźwiękiem przepadłym bez echa w próżni.

Był człowiek, który w godny uwagi sposób w znawał ten ateizm praktyczny, wyrastający wśród nas na gruncie duchów. Tym człowiekiem ponurej pamięci był Pobiedonoscew. W dokładniejszem określeniu był on promotorem tego kierunku życia duchownego, który możnaby nazwać: Pobiedonoscewizm.

Pobiedonoscew reprezentował w sposób wybitny i w całej jaskrawości ten kierunek nadany życiu duchownemu. Ale sam system istniał przed nim i trwa nadal po jego śmierci. To ten sam bezwładny bizantynizm z duchownego punktu widzenia, bez soku ożywczego moralności, który wygnał chrystjanizm z cerkwi i zajął jego miejsce. I to jest właśnie tryumf tego strasznego ducha, który kusił Chrystusa na pustyni. System Pobiedonoscewa i byzantynizm połączyły się z tym grożnym duchem, lecz nie z Chrystusem. W Cerkwi Pobiedonoscewa pozostały z Chrystusa tylko słowa i idee zupełnie odmienne od Chrystusowych, zaszczepiono tam zupełnie inne poglądy. Duch, który rządzi cerkwią, jest różny od ducha Chrystusa. Ten system duchowny jest tylko środkiem, narzędziem do osiągnięcia celów obcych Chrystusowi i Ewangielii. Cerkiew Pobiedonoscewa obchodzi się bez Ewangielii. Cerkiew ta ma tendecje tak oddalone od Ewangielii, że ta ostatnia jest dlań wyrzutem żyjącym, oślepiającym. Zamiast królestwa Bożego, stanowi cerkiew Pobiedonoscewa królestwo dostojników cerkwi. Ci dygnitarze cerkiewni przez swój zewnętrzny ascetyzm, swe suknie obcy wszelkim radościom życia, nawet najczystszym, najpromieniejszym, szukali pociechy w panowaniu nad tym światem, który odepchnęli. Przywiązali się chciwie do władzy. Poświęcają wszystko dla tego panowania, które wykonywują za pomocą cerkwi: godność, swobodę, niezależność cerkwi, Ewangilię i Jezusa Chrystusa. Nasza cerkiew synodalna nie mogąc owładnąć państwem poszła na służbę państwa, aby rządzić przynajmniej razem z nim i pomagać mu do zagarnięcia wszystkiego. I trzyma wszystko w, swych rękach, oparta nie na powadze moralnej lecz na władzy państwa.

Według naszego kodeksu praw (tom I. roz. 7' par. 42) zwierzchnikiem rosyjskiej cerkwi synodalnej jest car. To też co do serwilizmu, płaszczenia się przed władzą świecką, cerkiew ta nie może posunąć się dalej. Nie jest już ona królestwem klerykalnem, lecz królestwem sługi państwa!

Ten stan cerkwi prawosławnej należy przypisać nie białemu duchowieństwu, jak go zowią, lecz najwyższym jej kierownikom mnichom-archierejom. Jeśli niższe duchowieństwo zasługuje na naganę, to jest ono mniej winne, ponieważ było tylko narzędziem w rękach głównych winowajców tej zdrady Chrystusa, popełnionej przez system Pobiedonoscewa. Masa niższego duchowieństwa jest ciemna, skazana na ubóstwo, poniżona, nie ma nadziei na jakąkolwiek pomoc, została zmiażdżoną przez rządzących mnichów, jakby tłokiem. Ma ręce i nogi związane. Pozbawiono ją wolności myśli, słowa, czynu...

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!

KUPUJCIE TYLKO U CHRZESCIJAN!

Kraków dnia 11 marca 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny:** Dziś we środę Suchy dzień. Konstantyna Wielkiego i Sofroniusza; we czwartek Grzegorza Wielkiego papieża wyznawcy doktora kościoła.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 2; zachód przypada o godz. 5. min. 37 długość dnia godz. 11. min. 31

Kalendarzyk środowy

Dziś, d. 11 marca.

Teatr miejski: „Miłość czuwa."

Odczyty: „Rozwój ustroju Anglji" prof. dr Estreicher w auli szk. realn. o godz. 6 wiecz, „O sztuce fotografowania" dr. Stępiński w lokalu Tow. fotografów amatorów o godz. 10 rano.

Resursa urzęd. Zebranie koleżeńskie Związku urzędników kolei państw. w sprawie wyborów do Rady miasta.

Tow. ogrod. walne Zgrom. Tow. ogrod. w gmachu chemiczn. Uniw. Jag. o godz. 6-tej wiecz.

Teatr Kineton: trzy przedstawienia kinematograficzne.

Cyrk Edison: przedstawienie kinematograficzne.

Chromofotoskop (przy ul. Floryańskiej) Lourdes.

— NA DOCHÓD BUDOWY DOMU DLA PODRZUTKÓW odbędzie się w niedzielę dnia 15 bm. w salach Starego teatru „Kiermasz" ze współudziałem pp.: Ireny Solskiej, Izy Karpaczewskiej, pp.: prof. Lalewicza, Bron. Poźniaka, A. Zelwerowicza, oraz orkiestry 13 p. p., pod osobistym kierunkiem p. Hocka. Początek kiermaszu o godz. 3 po poł., o godz. 5-ej odegraną zostanie przez p. Solską i p. Zelwerowicza jednoaktówka p. t. „Sto metrów ponad ziemią."

— Z AKADEMJI UMIEJĘTN. Posiedzenie Wydziału hist.-filozof. odbędzie się w poniedz. dn. 16 marca rb., o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: p. J. Rostafiński: „Z dziejów przedhistorycznej Polski" część I. — p. W. Heinrich „Johannes Scotus Erigena i jego teorja poznania."

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W „Meleagrze" Wyspiańskiego grają pp.: Sosnowski (Oineus), Wysocka (Athea), Mielewski (Meleager), Solska (Atalanta), Jednowski, Szymborski, Węgrzyn J., Miarczyński, Grabowski, Mastalski, Borowski, Puchalski, Zbyszewski, Bogdański, Czechowa J., Orliczówna i Janiczówna. — W „Zgonie Barbary Radziwiłłówny" zaś pp.: Borodziczowa (Barbara), Andruszewski (Zygmunt August) i Stępowski.

— NIEZAWISLI ZYDZI a p. DASZYNSKI. Przed wyborami sejmowymi zapowiedzieli de-

Nowe drogi.

„Nowe czasy nowe przyniosły zadania na wszystkich dziedzinach życia publicznego, potrzeba więc nowych dróg i przygotowanych do nich ludzi. Tak uzasadnia dr Leopold Caro w swej świeżo wydanej książce* potrzebę tworzenia nowej na podstawach katolickich i demokratycznych opartej polityki narodowej. W szeregu luźnych ideowo tylko związanych rozprawek dotyka autor różnych przejawów życia społecznego i odnośnie do każdego z nich przedstawia w ogólnych zarysach, w jakim kierunku powinna pójść praca społeczeństwa i jakie cele mieć powinna.

W przedmowie do tego dzieła zastanawia się ks. arcybiskup Teodorowicz czy poruszone w „Nowych drogach" myśli i wskazówki mogą uchodzić za „nowe", konkludnje, że nową zawsze pozostać musi myśl, która wypływa z miłości ludu, która oparta o program chrześcijańskiej demokracji a poparta wiedzą naukową, z każdej korzysta okoliczności, ażeby przemówić do społeczeństwa: oto tędy droga. Tę myśl wyraził w swych artykułach dr. Caro. Nową jest myśl chrześcijańsko społeczna jeszcze i dlatego, że „uczepia się o te zamiary, o te uczucia, te zapasy i walki, o te programy i postulaty, które w obecnej chwili przebiegają duszę społeczeństwa, stają się coraz bardziej jej osią krystaliczną jej przewodem i sterem." Dziś programowi chrześcijańsko-społecznemu oddaje sprawiedliwość historyczna u nas chwila — pisze ks. Teodorowicz — jej rozegranie tkwi w dobrym i zdrowym programie akcji socjalnej.

Zadaniem uświadomionych warstw społeczeństwa jest teraz zespolenie się z szerokiemi masami ludu na zasadach wiary, przez pośrednictwo kwestji socjalnych i ekonomicznych.

Dzieło dra. Cara aczkolwiek nie jest jednolitem teoretycznem ujęciem tej myśli chrześcijańsko społecznej posiada jednak znaczenie doniosłe i trwałe, właśnie dlatego, że jest świadomem umiejętnem dostosowaniem chrześcijańskich zasad i naukowych zdobyczy do ważnej kwestji doby obecnej.

Pisano już nieco i u nas o kwestji chrześcijańsko-społecznej ale ze stanowiska nauki niewiele. Bez naukowych zaś opracowań praktyczna praca leniwo musi postępować braknie jej bowiem i przekonanych kierowników. Nie będzie to właściwie akcja społeczna, jeżeli obejmie tylko warstwy najbiedniejsze; bez udziału klas wyższych przemienić się łatwo może w antyspołeczną. Dowód najlepszy w akcji robotniczej, gdzie jedna klasa osamotniona w swych słusznych po większej części dążeniach wysunęła ostatecznie klasowo egoistyczne cele i stała się antytezą porządku społecznego.

Klasy najniższe zmuszać będą zawsze do pracy społecznej a pobudką ich są: nędza i poczucie krzywdy. Warstwy wyższe zaś jako beati possidentes, nie mają tych naturalnych bodźców. Trzeba do nich przemawiać w imię szlachetnie pojmowanego obowiązku, w imię ich rozumnie pojętego interesu. Trzeba więc agitacji, broszur, dzieł, a tych u nas jest mało, niezmiernie mało. Stąd też udział inteligencji w ruchu społecznym jest także przerażająco znikomy, poza niewielu jednostkami ogół zdaje się niewiedzieć, że poza obowiązkami indywidualnymi istnieją obowiązki zbiorowe w każdej warstwie i zawodzie, że one powinny być wyższą i „ultima ratio" postępowania jednostek.

Przed kilku miesiącami pojawiło się tłumaczenie polskie głośnego dzieła ks. Naudeta pod tyt. „Nasz obowiązek społeczny." Jest ono w rzeczywistości nieznane w Galicji, jak nieznanym jest i „obowiązek społeczny". Broszury ks. Zimmermanna, dzieło o kwestji społecznej ks. Biederlacka i tyle innych nie cieszą się pokupem w obrocie księgarskim. Dzieło dr. Cara pod tyt. „Studja społeczne" wydane przed 2 laty nie stało się podręcznikiem wiadomości o stanie ekonomicznym Galicji...

„Nowe drogi" nie powinien spotkać los podobny.

Jest to dzieło przystępne, łatwe do czytania już choć by dlatego, że jest zbiorem poszczególnych artykułów aktualnych a zamkniętych w sobie. Może niezupełnie na czasie są takie artykuły, jak „Historja i polityka" lub „Zadania naszej polityki"

Tematy pozostaną wprawdzie zawsze aktualnymi, ale polemiczny sposób ich traktowania zwalczanie tego, co w opinii powszechnej już dawno przegrało, nie przynosi korzyści „nowych". Autor oświadcza się w nich przeciw polityce dworskiej, która jest „naszem nieszczęściem i nieszczęściem Austrji." Zrozumiemy ton i sposób argumentowania autora, gdy przypomnimy, że „Historja i polityka" napisaną została w r. 1891 a podpisana pseudonimem „niestańczyka". Jest w niej daleki odgłos trochę już przebrzmiałych walk o metody polityczne postępowania względem Austrji, echa szerzych ogólnopolskich programów i oddźwięki nawoływań do pracy organicznej. „Z narodu rycerskiego i marzycielskiego musimy przekształcić się w naród przemysłowy, oszczędny, praktyczny i kochający naukę."

To nawoływanie do cyrkla i wagi połączone jest jednak w przeciwstawieniu do polityków krakowskich, z szeroko zakrojonym programem reform natury idealnej. I tak pisze autor: „Trzeba sięgnąć do źródła, trzeba nową żywność dać organizmowi społecznemu, wlewając weń ten eliksir wiecznej młodości, który daje pozytywna wiara. Oto jeden punkt programu naszego na przyszłość; podźwignięcie kraju w duchu religijnym i etycznym. Łącznie z tą reformą potrzebna jest u nas mała ale ważna reforma obyczajowa. U nas bowiem nie ocenia się ludzi według osobistych zasług i kwalifikacji, ale według paranteli i stosunków, jakie mają. Niezależność zdania poczytuje się za proste warcholstwo"... „Abdykujemy — ale z ambicji własnych nie z żądań kraju.

Na te reformy w społeczeństwie naszem nie kładzie się nacisku. Zapomina się, że żadne środki zewnętrzne i materjalne nie dokonają reformy zupełnej bez zreformowania sumienia, bez przeprowadzenia rewizji naszych zapatrywań i tego, co w życiu codziennem uważamy za dodatnie wartości etyczne.

Silny obecnie ruch chrześcijańsko-społeczny w niemieckich prowincjach Austrji wywiesił właśnie na swym sztandarze tę zasadniczą reformę wewnętrzną. Chrześcijańsko-społeczni nie tylko budowali kościoły, ale je zapełnili, nie tylko wznosili zakłady humanitarne, ale rozbudzili silny ruch filantropijny, nie tylko nie dopuścili do reformy prawa małżeńskiego, ale samo małżeństwo uchronili od wpływów niechrześcijańskich. Papież Pius X trafnie odczuł tę potrzebę reformy wewnętrznej, gdy w uzupełnieniu do wskazań Leona XIII podniósł zasadę uświęcenia i uchrześcijanizowania sumień ludzkich.

*) Leopold Caro: „Nowe drogi" z przedmową ks. Arcybiskupa Teodorowicza. Poznań 1908. Nakładem czcionkami drukarni i księgarni św. Wojciecha.

mokraci krakowscy i „mieszczanie“, że niezawiśli żydzi odsuwają się od socjalistów, a „przysuwają“ się do stronnictw polskich. Dr. Ignacy Landau kandydował nawet jako członek stronnictwa demokratycznego, a więc organizacji wrogiej socjalistom. Równocześnie p. Daszyński popierał i pochwalał wybór dr. Landaua zwalczając przytem zawzięcie jego towarzyszy partyjnych.

Obecnie dwuznaczne stanowisko p. Daszyń. zostaje wyjaśnione. Przewódca krakowskich socjalistów zwalczał demokratów ryczałtem, a więc między nimi i „demokatę“ dr. Landaua. Natomiast wszystkiemi siłami popierał „niezawisłego żyda“ dr. Landaua Żyd a w dodatku „niezawisły“ jest bowiem świętością nietykalną.

Interes zrobił p. Daszyński wcale dobry. Oto „niezawiśli żydzi“ mają go z wdzięczności umieści na liście radnych przy najbliszych wyborach do rady miasta. Przewidywaliśmy taką kombinację, znamy bowiem dobrze zdecydowanie wrogi stosunek niezawisłych żydów do polskich stronnictw. Ale co powiedzą na ten sojusz demokraci i mieszczanie, którzy uwierzyli w nawrócenie dra Landaua, dra Grossa et consortes? Będą to naprawdę zajmujące wybory; demokraci z dr. Leom na czele zwalczać będą socjalistów, a żydzi niezawiśli głosować będą na p. Daszyńskiego. Żydzi staną przeciw demokracji, z łaski której otrzymali mandat sejmowy.

P. Daszyński otrzyma mandat radziecki— od żydów. A ponieważ w ostatnich czasach „niezawiśli żydzi“ solidarnie postępują z kahalnikami, więc przywódca krakowskich socjalistów będzie najprawdziwszym reprezentantem żydów. Kahał zapłaci za agitację wyborczą.

— Z NASZEJ GOSPODARKI TRAMWAJOWEJ. Dużoby się dało powiedzieć o naszej gospodarce tramwajowej. Najjaskrawszym jednak dowodem, jak lekceważona jest przez zarząd tramwajów miejskich wygoda publiczności, świadczy brak dotychczas linji do cmentarza. Przecież we wszystkich miastach, gdzie tylko są tramwaje, istnieje komunikacja z cmentarzami, odwiedzanymi codziennie przez znaczną liczbę osób. To też taka niedbałość w Krakowie jest tembardziej zadziwiająca, iż przynosi ona także szkodę interesom przedsiębiorstwa tramwajowego. Dziś na ul. Rakowickiej, można widzieć w różnych porach dnia liczne tłumy powracających z pogrzebów, którzy z pewnością korzystaliby z tramwaju. A jeśli się zważy, że poza pogrzebami, cmentarz jest codziennie odwiedzany przez znaczną liczbę osób, a prócz tego i mieszkańcy dzielnicy dostarczyliby również pokaźnej cyfry jadących, to śmiało można powiedzieć, że linja do cmentarza byłaby jedną z najrucnliwszych, i co za tem idzie, przynosiłaby przedsiębiorstwu tramwajowemu poważne dochody, z pewnością większe niż np. linja do parku dra Jordana. Czem więc można wytłomaczyć, że dotychczas zarząd tramwajów nie zdobył się na wybudowanie tak koniecznej, ze względu na wygodę publiczności i tak korzystnej dla samego przedsiębiorstwa linji? Czyżby zarząd tramwajowy pałał tak wielką chęcią szykanowania mieszkańców Krakowa, że czyni to nawet z oczywistą szkodą własnych interesów?

— OTRUCIE przez POMYŁKĘ. Słuchacz III roku medycyny M. H. zażył onegdaj przez pomyłkę, zamiast proszków na uśmierzenie bólu głowy, dawkę strychiny. Mimo natychmiastowej pomocy ze strony Pogotowia ratunkowego, młody człowiek życie zakończył.

† NEKROLOGJA. Adela, Edmunda z Kerstenów Slatowska, żona urzęd. gazowni miej. przeżywszy lat 58, zmarła w Krakowie dn. 10 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO w KRAKOWIE.

Sroda: „Miłość czuwa“ komedja w 4-ch akt. Roberta de Flers i G. Caillavet'a (popularne).

Czwartek: „Ojciec“ dram. w 3 akt. A. Strindberga.

Piątek: „Chmury“ komed. Arystofanesa (popularne).

Sobota: „Meleager“ trag. w 3 odsł. St. Wyspiańsktego i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ oł raz dram. St. Wyspiańskiego.

Niedziela: o godz. 3 popoł. „Żona papy“ wodewil w 3 akt. Meilhac i Millaud (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7-ej wiecz. „Meleager“ i „Zgon Barbary Radziwiłłówny“ St. Wyspiańskiego.

— NAPAD RABUNKOWY. Z Białej donoszą: Wczoraj o godzinie 3 po południu. w kantorze fabryki sukna braci Münzów, czterech nieznanych mężczyzn, z których jeden przybrany był w rosyjską czapkę, obrabowało niejaką Zofię Klein. Napastnicy wyrwali jej z rąk torbę, w której mieściło się 1000 koron, mianowicie w monecie złotej 400 kor., srebrnej 550 kor. i 50 koron w niklu. Sprawcy ze zdobyczą umknęli.

— O WAKANS.. w WIĘZIENIU, Przepełnienie więzień w Rosji powoduje charakterystyczne zdarzenia. „Stol. Poczta“ opisuje przygody posła do pierwszej Izby państwowej Jezierskiego, który nie podał skagi kasacyjnej w sprawie o odezwę wyborską. Chcąc jaknajprędzej odsiedzieć swoje 3 miesiące, zwrócił się w Kijowie do wszystkich więzień, lecz wszędzie, z powodu przepełnienia, odmówiono mu. Pojechał więc do Petersburga i zwrócił się do naczelnego prokuratora Kamyszańskiego. Pomimo jednak tak silnej protekcji przyjęto go do więzienia zaledwie na tydzień i następnie usunięto. Jezierskij wziął poswiadczenie, że tydzień odsiedział i czeka teraz niecierpliwie na nowy „wakans“ w więzieniu, aby odsiedzieć i resztę kary.

— 40 KATÓW w ŁODZI. Skazani na śmierć w Łodzi byli dotąd rozstrzeliwani, gdyż nie było ich komu wieszać. Jak się dowiaduje „Kurjer Zagłębia“, władze postanowiły, wynaleźć kata i w tym celu zwróciły się do przebywających w więzieniu łódzkiem bandytów z propozycją płacenia po 5 rb. od powieszenia człowieka. Na propozycję tę zaofiarowało swe usługi 40 zbrodniarzy.

— ZESŁANIE 52 POPOW. Konsystorz duchowny prawosławny w Jekaterynburgu na pograniczu Syberji rozpatrywał świeżo sprawę 52 popów z powiatu Irbickiego, którzy wnieśli do Synodu skargę na niezgodne z prawem postępowanie archijereja Włodzimierza. Początek tej sprawy sięga pamiętnych dni październikowych. Wkrótce po manifeście 30 października synod rozesłał cyrkularz, w którym polecił duchowieństwu omówić swoje potrzeby. Na mocy tego cyrkularza duchowieństwo pow. Irbickiego zorganizowało w Irbicie zjazd, w którym wzięło udział około 200 osób. Zjazd powziął szereg uchwał o charakterze „postępowym“ i postanowił zebrać się powtórnie. Ale biskup Włodzimierz wystąpił wrogo przeciwko tej akcji i zabronił zjazdu ponownego. Duchowieństwo pomimo to zjazd urządziło i uchwaliło zaskarżyć do synodu postanowienie biskupa Włodzimierza. Pod skargą podpisało się 60 popów. Synod, po otrzymaniu skargi, odesłał ją do biskupa Włodzimierza, który wszczął natychmiast śledztwo. W rezultacie, po dwóch latach śledztwa, konsystorz skazał 52 popów z liczby tych, którzy podpisali skargę, na zesłanie do klasztoru Dołmatowskiego na czas od 9 dni do 3 miesięcy.

— KATASTROFA w KOPALNI. Z Brukselli donoszą: W kopalni „Saint Francois“ w miejscowości Lodelinsart wskutek nieostrożności runęła winda z 40 robotnikami, z których 10 odniosło ciężkie rany.

— KATASTROFA przy WYSCIGACH AUTOMOBILOWYCH. Z Kairu donoszą: Przy wyścigach automobilowych zostało 7 osób w tem 3 policjantów przejechanych i zabitych.

ZATARG DYPLOMATYCZNY O PODWIĄZKĘ. Między dworami pruskim a duńskim doszło do zatargu dyplomatycznego na tle pewnego zwyczaju dworu pruskiego. Tłem zatargu są projektowane zaręczyny trzeciego syna cesarza Wilhelma z księżniczką Dagmarą duńską. Otóż według zwyczaju domu Hohenzollernów, podczas uczty weselnej jeden z dworzan powinien zręcznie ściągnąć podwiązkę z nogi panny młodej, której uwagę przez ten czas odciągają inni. Podwiązkę tę krają potem na kawałki i rozdają na pamiątkę gościom weselnym i dopiero po zrabowaniu tej podwiązki wolno małżonkowi odpiąć drugą. Księżniczka Dagmara oświadczyła stanowczo, że się na tę osobliwą ceremonię nie zgodzi. Jej rodzina podziela te zapatrywania w zupełności, dwór berliński nie chce jednak ustąpić. Cesarz Wilhelm oświadczył osobiście ambasadorowi duńskiemu, że ściąganie podwiązki jest odbyczajem rodzinnym Hohenzollernów, zachowywanym od czasów burgrabiów Norymberskich. „Żaden z moich przodków, którzy panowali nad Prusami, nawet filozof. Fryderyk Wielki nie zerwał z tą szanowną tradycyą!“ Uparta księżniczka nie chce jednak słyszeć o „szanownej tradycyi“ i już całe małżeństwo omal się nie rozchwiało. W sprawę tę wdała się dyplomacya i znalazła wyjście. Oto księżniczka ma sama w oznaczonej chwili upuścić podwiązkę, a jeden z panów ma udawać, że ją ściągnął. Chodzi tylko o to, czy cesarz Wilhelm zgodzi się na te kombinacye, która bądź co bądź będzie znacznem odstąpieniem od tradycyi.

Z Teatru.

„Edyp król“ Sofoklesa w przekładzie K. Morawskiego.

Ponura tragiedja wielkiego dramaturga starożytnej Grecji jest dla nowożytnego teatru zagadnieniem artystycznem niełatwem do rozwiązania. W ograniczonych ramach sceny współczesnej, w nienewnym błysku sztucznego oświetlenia, na tle dekoracji, będących przy najstaranniejszem wykonaniu tylko marnym surogatem rzeczywistości olbrzymie postacie półbogów, zaludniające utwory Sofoklesa. Ajschylesa i Eurypidesa, ukazują się jako bardzo odległe i pomniejszone odbicia tej epoki, kiedy sztuka i poezja były nieodłączoną częścią życia, a teatr uważano za ich świątynię.

Ta skurczona perspektywa połączona z całkowitym przewrotem pojęć i wrażeń sprawia, że trylogja Sofoklesa, mimo jej nieśmiertelnego piękna stała się mniej dostępną i mniej zrozumiałą nawet dla kół cokolwiek obznajmionych z kulturą Hellady. Fatum, będące główną sprężyną tragicznych komplikacji życia Edypa, wydaje się często środkiem sztucznym i artystycznie nieuzasadnionym. Ale pomijając nawet fakt, że współcześni Sofoklesa uznawali nieuchronne panowanie Przeznaczenia, poeta zmienia je w swoich dziełach w poetyczny symbol konsekwencji Czynu ludzkiego. A zresztą, potęga ekspresji dramatycznej, rysunek charakterów na miarę Fidjaszowe i wielka dostojność myśli, dostatecznie kompensują, te dla naszych teatralnych wymagań, niewystarczające umotywowanie akcji.

Wspomniałem o wielkich trudnościach wystawiania dramatów Sofoklesa na scenie nowożytnej. Piętrzą się one oczywiście, gdy wykonanie bioirą na siebie siły amatorskie. To też można mieć tylko słowa uznania i wdzięczności dla młodych dyletantów, że nie ulękli się wielkości zadania, a role swoje odegrali według sił i środków swoich. Kreacja pani Wysockiej jako Iokasty odbiegała naturalnie daleko od otoczenia, wyrazistością gry i polotem deklamacji.

Teatr był wypełniony.

Odegrano Edypa w jędrnym i poetycznym przekładzie profesora Morawskiego.

Telegramy.

KOMISJA BUDŻETOWA.

WIEDEŃ. Komisya budżetowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem poczty i telegrafu.

Pos. Głąbiński wskazał na to, że poczty i telegraf są monopol stycznem przedsiębiorstwem państwowem, wykluczającem wszelką konkurencyę; mają więc wskutek tego większe obowiązki wobec krajów i ludności, oraz większe socyalne obowiązki ze strony państwa wobec personalu, niż inne przedsiębiorstwa. W najbliższej przyszłości należy przystąpić do reorganizacyi administracyi, gdyż obecna nie odpowiada stosunkom i wymogom teraźniejszości. Ogólnie ze strony fachowej uznają, że szereg agend, któreby najlepiej mogły załatwiać dyrekcye poczt, ministerstwo samo załatwia.

Kwestya urzędników i służby stała się wskutek rosnącej drożyzny i wymagań stanowych kwestyą socyalną i musi się ją traktować ze stanowiska socyalnego i obywatelskiego, jeżeli ma być odpowiednio uchwyconą i załatwioną. Obok ogólnej pragmatyki służbowej idzie przedewszystkiem o najniższe kategorye personalu służbowego i służby pocztowej, jeżeli reforma ma być organicznie przeprowadzoną.

Przez długie lata istniał w ministerstwie handlu wprost nieprzyjazny dla Galicyi prąd i niema drugiej gałęzi administracyjnej, w którejby Galicyę tak po macoszemu traktowano, jak na tem polu. Teraz powinien nowy minister handlu w tym względzie zaprowadzić poprawę.

Zarówno ze względu na liczbę urzędów pocztowych i telegraficznych, jak i na liczbę personalu pocztowego stoi Galicya na samym końcu austryackich krajów i nie może się nawet zmierzyć z Bukowiną lub Dalmacyą. W roku 1906, według statystyki urzędowej, jeden zakład pocztowy przypadał przeciętnie w Austryi na 34 klm i 3044 mieszkańców, na Bukowinie na 51 klm i 3643 mieszkańców, zaś w Galicyi na 62 klm. i 5797 mieszkańców, zaś stacya telegraficzna w całej Austryi na 46 km. i 4080 mieszkańców, na Bukowinie na 74 klm i 5178 mieszkańców, w Dalmacyi na 85 klm. i 4096 mieszkańców, a w Galicyi na 97 klm. i 9065 mieszkańców. Przy tworzeniu stacyj telegraficznych czyniono w Galicyi wszelkie możliwe trudności, a przecież stacye telegraficzne w Galicyi są stosunkowo bardziej rentowne, jak w innych krajach, gdyż w Galicyi przypada na jedną stacyę telegraficzną 4093 opłaconych telegramów, zaś w Austryi całej przeciętnie 3391. W Austryi było w roku 1906 ogółem 2758 urzędów pocztowych ze służbą krajowych listonoszy, zaś w Galicyi tylko 63 tj. 2 proc. W Austryi było 4415 miejsc, włączonych do koregów doręczania, zaś w Galicyi ża dnego. Pod tym względem stanowi Galicya smutny wyjątek w całej Austryi. Erarchyalnych urzędów pocztowych miała Galicya w roku 1905 jeszcze 74, w r. 1906 tylko 73, a w roku 1907 już tylko 71. Najgorsze aparaty telegraficzne, które wyrzucono z Wiednia, dano do Lwowa. To otwarcie przyznano, podczas gdy Galicya według preliminarza wykazuje nadwyżkę dochodów z urzędów pocztowych i telegraficznych w wysokości koron 1.409.450.

Następnie omawia dr Głąbiński szczegółowo pokrzywdzenie Galicyi na polu personalnym w pocztach. Wobec takiego traktowania największego królestwa, nie można się dziwić, że zarząd poczt w Galicyi wiele pozostawia do życzenia. Te stosunki muszą uledz zmianie.

Dr. Kozłowski popierał wywody posła Głąbińskiego co do upośledzenia Galicyi, zwłaszcza co do nieobsadzania wyższych miejsc przy lwowskiej dyrekcyi poczt. Wskazuje na wzrost ruchu na dworcach krajowych, przedewszystkiem na dworcu krakowskim, który potrzebuje przedewszystkiem powiększenia ubikacyj i personalu. Mowca przypomina obietnice zarządu pocztowego w latach 1899, według których instytucya wiejskich listonoszów w Galicyi miała być zaprowadzoną. Konstatuje, że w tym względzie w ciągu lat 7 dotąd niczego nie uczyniono. b.e.

Dr Koliischer konstatuje, że urządzenia pocztowe w Austryi w porównaniu z romańskimi krajami są wyborne; mimo tego Galicya, zwłaszcza na polu telegrafów i telefonów, jest poszkodowaną. Także ze względu na ruch i ze względów fiskalnych powinna być sieć telegrafów rozszerzona. Taryfa dla gazet jest za wysoka. Mowca użalał się, że listy emigrantów z Ameryki do krewnych w Galicyi wysyłane, z powodu braku personalu leżą po 9 dni w Krakowie. Trzeba będzie także i na polu kwestyi poczt rozpocząć politykę inwestycyjną i usunąć gruntownie panujące w Galicyi braki.

Wniosek posła Beera, by budżet ministerstwa handlu podwyższyć o 4'7 milionów kor. odrzucono w imiennem głosowaniu 25 głosami przeciw 6, poczem cały rozdział przyjęto bez zmiany.

WIEDEŃ. Komisja budżetowa załatwiła rozdział poczt i telegrafów i cały budżet ministerstwa handlu.

Hr. Kolowrath referuje następnie tytuły: „Centralny zarząd ministerstwa obrony krajowej i obrona krajowa". Referent zaznacza, że przez obronę krajową faktycznie zostało stworzone wojsko ludowe, odpowiadające życzeniom przeważnej większości zastępców ludu, które w razie, gdy w r. 1917 przyjdzie do prawnopaństwowego przewrotu może zlać się ewentualnie z podzieloną armią wspólną w jedną całość. Mowca wskazuje na wywody ministra wojny co do niedostateczności kontygentu rekruta. Dla wspólnego wojska przez to bliską jest obawa, że jak to już na Węgrzech się stało, sięgnie się do środka gospodarczo potępienia godnego, mianowicie silniejszego powołania rezerwy uzupełniającej. Referent podnosi konieczność, by w interesie utrzymania mocarstwowego stanowiska państwa przystąpić do rozszerzenia obrony krajowej i niezawiśle od Węgier, w której to sprawie z pewnością większość parlamentu zezwoli środków.

W dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zabrał głos poseł dr. Kozłowski. Popiera on wywody sprawozdawców, urguje zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej i przypomina słowa ministra wojny, że dotyczące ustawy w Austrji i na Węgrzech nie potrzebują być identyczne. Wpływ ministra obrony krajowej w tym względzie powinien być mierodajnym i rozstrzygającym. Mowca domaga się uwalniania od czynnej służby tych, którzy utrzymują rodzinę, jakoteż rewizji postanowień co do kwestji uprawnienienia i zniesienia egzaminu inteligencyjn. przy równoczesnem stworzeniu ułatwień dla szkół realnych, przemysłowych i handlowych. Mowca występuje przeciw temu, że austryjacki rząd kwestję dotyczącą odszkodowania za ograniczenie własności w rejonach fortecznych nie załatwia, mimo że administracja wojskowa w tej mierze zwróciła się do obustronnych żądań. Mowca domaga się energicznego wykonania rozporządzeń w sprawie znęcania się nad żołnierzami, uwolnienia armii i obrony kraju od biurokratyzmu, popierania hodowli koni i kontraktu między ministerstwem wojny a ministerstwem rolnictwa nie w drodze wymiany aktów ale w drodze ustnych wspólnych konferencji.

Co się tyczy życzeń rolniczych, domaga się mowca uwzględnienia także czasu żniw w wyborze terminu ćwiczeń wojskowych.

Mowca stawia rezolucję, według której rodziny, które z powodu nieszczęśliwego wypadku jednego z członków rodziny służącego w armji stały się potrzebującemi pomocy, mają otrzymać odszkodowanie. Dalej stawia rezolucję w sprawie zaprowadzenia dowodu prowenienczi przy rolniczych dostawach w sprawie ustalenia cen i komisji ustanawiających ceny, oraz w sprawie porozumiewania się z rolniczemi korporporacjami i stowarzyszeniami.

W dalszym ciągu obrad, większość mowców występowało za zaprowadzeniem 2-letniej służby wojskowej.

Następne posiedzenie dzisiaj.

SANACJA FINANSÓW KRAJOWYCH.

WIEDEŃ. Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu obrady ankiety w sprawie sanacji finansów krajowych.

Dyrektor galicyjskiego banku krajowego Dr. Milewski uważa, przy uprawnionej tendencyi zwiększenia publicznej działalności, sanacyę przez oszczędności za niemożliwą. Koniecznem jest uzupełnienie niedostatecznego systemu krajowych podatków, niesprawiedliwego także ze stanowiska słusznego rozdziału podatków. Celem uzupełnienia tego systemu, należy analogicznie do podatków państwowych zaprowadzić podatki krajowe, z wyjątkiem dotyczących najkonieczniejszych środków życiowych, a więc zwłaszcza akcyzy i podatków konsumcyjnych. Przekazywanie całych poszczególnych gatunków podatków kształtowałoby jednostronnie nierównomierne rozwinięcie systemu podatków krajowych. Mowca zwraca się przeciw przyznawaniu t. zw. ogólnych dotacyi, dla których nadzwyczaj trudnem byłoby ustanawianie klucza rozdziału i wywołałoby najsilniejsze przeciwieństwa polityczne. Mowca odrzuca również t. zw. dotacye celowe, które muszą doprowadzić do jednostronnego rozwinięcia podstaw wydatków tych dotowanych gałęzi administracyjnych i do konkurencyi krajów w ich rozwoju. Mowca akceptuje jako pierwszy krok rozdział dochodów z podwyższonego podatków wódczanego według konsumcyi, jednakże państwo musi krajom otworzyć tem większe źródło dochodów, o ile one ze względów państwowych, podatkowych i politycznych, pozostawiają wolny od dodatków podatek osobisto-dochodowy.

Następnie przemawiali: Dr. Renner pos. Steiner, Dr Steinwender, Dr Lenisch i członek wydziału krajowego Wackernell.

ZJAZD BURMISTRZOW.

WIEDEŃ. Stały wydział zjazdu burmistrzów miast austrjackich ukończył wczoraj obrady. Przyjęto wniosek Mussoni'ego z Salzburga, według którego gminom ma być umożliwione pobieranie podatku od wzrostu wartości (Wertzuwachssteuer). Dalej wniosek podnoszący konieczność gruntownego uregulowania niemogącego istnieć dalej stanu finansów gminnych. Jako środek stosowny dla tej sanacji finansów krajowych i gminnych Zjazd miast proponuje przydzielenie mającego być podwyższonym podatku od wódki, podatku cukrowego i podatku osobisto dochodowego.

Dalej przyjęto rezolucję wyrażającą przekonanie, że połączenie się miejskich reprezentantów w Izbie posłów w zjednoczenie mające na celu popieranie dążeń miast pod względym gospodarczym, kulturalnym socjalno-politycznym jest wielkiego znaczenia.

W ciągu dyskusji zabierali wczoraj głos: dr. Doboszyński, który występuje za tem, by gminom z podatku osobisto-dochodowego część przydzielono. Należałoby podatek bardzo nisko ustanowić, aby nie narażać się na niebezpieczeństwo, że działa się niesprawiedliwie.

Prez. miasta Krakowa dr. Leo podnosi, że w Austrji stosunki inaczej się kształtują ani żeli w wielu zagranicznych państwach, gdzie nie ma tak wysokich należytości spadkowych przenośnych od nieruchomości. Z powodu tego, jak długo obecnie, bardzo ciążący podatek domowo-czynszowy, istnieje, podatek od wzrostów zabudowanych nieruchomości albo całkiem albo tylko w bardzo nie wielkiej mierze mógłby być zaprowadzonym.

Inaczej mają się stosunki przy niezabudowanych obszarach, mianowicie parcelach m...

zabudowanych. Tu powinno się osiągnąć znaczniejsze zyski i zaprowadzić podatek zwłaszcza na tych, którzy korzystają z inwestycyj zarządów gminnych (przeprowadzenie ulic, rozszerzenie miasta, zniesienie zakazu budowlanego, budowa kolei miejskich i t. d.).

Mowca widzi w nabywaniu większych kompletów gruntów za pieniądze gminne bardziej skuteczny środek, aby z jednej strony ograniczyć prywatną spekulację gruntową, a drugiej strony otworzyć gminom wydatne źródło dochodów. Należałoby też przedsiębrać peryodyczne podróże, celem badania zagranicznych stosunków i zużytkować odpowiednio tamtejsze doświadczenia.

Obie propozycye mowcy zostały przez wydział jednomyślnie przyjęte.

Na porządku dziennym następnego zjazdu stoi sanacya finansów gminnych, podatek od wzrostu wartości gruntów i inne wnioski miast.

ODZNACZENIE.

WIEDEN. „Wien. Ztg." ogłasza: Cesarz nadał starsz. inspek. ewidencji katastru p. Franciszkowi Tarnawskiemu we Lwowie z okazji przeniesienia go na własne żądanie w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

NOWE STRONNICTWO WĘG.

BUDAPESZT. (Węgier. b. kor.) Dysydenci w liczbie 16 utworzyli niezawisłą z 48 r. lewicę i wybrali jednomyślnie Stefana Szapanosa prezydentem.

PRAWA WYBORCZE KOBIET na WĘGRZECH.

BUDAPESZT. U prezydenta Izby panów zjawiła się deputacja budapeszteńskiego związku kobiet z petycją o przyznanie także kobietom udziału w powszechnem prawie wyborczem. Następnie była deputacja u ministra spraw wewnętrznych. Hr. Andrassy oświadczył, iż jego zdaniem dzisiaj jeszcze nie są dane polityczne i socjalne warunki do udzielenia kobietom prawa wyborczego. Nie przemawia z niego egoizm mężczyzny, jeżeli oświadcza, że obecna reforma wyborcza nie może uwzględnić kobiet.

PODRÓŻ FALLIERES'A do ANGLII

LONDYN. Jak biuro Reutera donosi, prezydent Fallières odwiedzi w maju Anglię.

KRÓL ALFONS w BARCELONIE.

BARCELONA. Wczoraj od godziny 4 do 6 i pół wieczorem odbywało się w jeneralnym kapitanacie oficyalne przyjęcie, na które przybyli naczelnicy władz cywilnych, wojskowych i kościelnych. O godz. pół do 8 wieczorem wydał król w jeneralnym kapitanacie bankiet na cześć władz miejskich. Przed budynkiem gromadziły się przez cały dzień liczne zastępy publiczności, która żywo aklamowała króla.

BARCELONA. Wczoraj odbył się na cześć króla Alfonsa koncert galowy, na który przybył ambasador austro węgierski Welsersheimel, admirał Fiedler i kilku oficerów eskadry austro węgierskiej, oraz marokański minister skarbu, który tu wczoraj przybył. Gdy król Alfons zjawił się na sali, powitano go oklaskami.

BARCELONA. Austro-węg. ambasador hr Welsersheimb wyjechał naprzeciw króla, który został przez tłumy entuzjastycznie przyjęty i zamieszkał w jeneralnym kapitanacie. Na dworcu oczekiwały króla władze, korpus konsularny, admirał Siegler i deputacje oficerów austro-węg. eskadry.

ZAMACH w TEHERANIE.

PARYZ. Z Teheranu telegrafują, że zamordowany został przywódca opozycji Cavam el Molk. Zbrodnia ta, ma mieć pewien związek z kołami dworskimi.

PROCES NASIEGO.

RZYM. Adwokaci Nasi'ego wnieśli przeciw wyrokowi trybunału państwowego zażalenie nieważności, zasadzające się na ustawie o konflikcie kompetencji.

ZAMACH na KRÓLA NORWESKIEGO?

CHRYSTIANIA. Jakiś Szwed wczoraj w południe dał z karabinu 10 do 12 ostrych strzałów w kierunku zamku. Kilka strzałów przebiło szyby i wpadło do pokoi zamkowych. Sprawcę ujęto i przyprowadzono na stacje policyjną. Oświadczył on, że miał zamiar zastrzelenia króla norweskiego. Znaleziono przy nim jeszcze około 50 patronów. Uważają go za obłąkanego. Para królewska bawi obecnie w Voxenkollen.

RABUNEK BANKU.

ASCHABAD. W Iszandszuj zrabowano w banku 370.000 rubli. Posterunek wojskowy został zabity. Podejrzanego o rabunek człowieka znaleziono kilka wiorst poza miastem nieżywego.

STRASZNY WYBUCH BOMBY.

BUENOS-AIRES. W Rodaico, w prowincji Santa Fé, nastąpił onegdaj wieczór wybuch bomby. Dwa domy zostały całkowicie zniszczone, wiele uszkodzonych.— Pod gruzami znaleziono jedne zwłoki i kilku rannych. Okazało się, że w jednym z domów zburzonych, znajdował się skład broni i amunicji stronnictwa radykalno-rewolucyjnego. — Aresztowano wiele osób.

Ceny targowe z dnia 10 marca b. r.

	za 100 klg.
Pszenica biała	od 23.60 do 24·60
„ czerwona i żółta	„ 2?8·0 „ 24·—
„ węgierska	„ 24·80 „ 25·20
Żyto krajowe	„ 20·— „ 22 —
„ węgierskie	„ 23·— „ 24.40
Jęczmień na krupy	„ 15.40 „ 15 90
„ browarny	„ —·— „ —·—
„ słowacki	„ —·— „ —·—
„ na paszę	„ 13.20 „ 13·60
Owies z opłatą akcyz.	„ 15.70 „ 16·30
Proso	„ 14·— „ 15·50
Jagły	„ 24·— „ 26·—
Tatarka	„ 17·20 „ 18 60
Kukurydza	„ 15·30 „ 15·90
Groch	„ 12·— „ 29·—
Fasola	„ 16·50 „ 28·—
Wyka	„ 44.60 „ 16.—
Rzepak zimowy	„ 32·- „ 33.—
Koniczyna nasienna czerwona	„ 150.—„190·—
„ „ biała	„ 60·— „ 100—
Tymotka	„ 54·— „ 72·—
Esparsetta	„
Soczewica	„ 20·— „ 60.—
Słoma	„ 5·60 „ 7.—
Siano	„ 7·20„ 8.—
Koniczyna pastewna	„ 9·60 „ 10·—
Ziemniaki	„ 4·20 „ 4·80
Jaja	kopa 3·20 „ 3·60
Masło	1 kg. 2·60 „ 2.80
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl. — 210·—
„ „ 75° „	1 hl. — 170·—

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 10. III. 1908

	k. h.		k. h.
Akc. an. Z. kred.	644 50	Gal karp. Tow. naft	— —
Węg. zakł. kred.	774 75	Oblig. węg. indemiz.	9805 —
Anglobanku	305 —	Renta majowa	97 95
Unionbanku	554 50	Austr. renta kor.	514 —
Länderbanku	424 —	Węg. „ „	94 45
Bankvereinu	538 25	56 l. listy t. kr. ziem.	94 70
Bodenkredit	1076 —	4% „ Banku h.	94 75
Gal. Banku hipot.	— —	4½% „ „ „	100 —
Kolei państwow.	673 25	5% „ „ „	11 50
„ połudn.	151 50	4% „ „ kraj.	9475
„ Elbethal	425 50	4½% „ „ „	100 60
„ Północnej	5310 —	4% Gal. Obl. prop.	98 30
„ Czerniow.	570 —	4% Gal. poż. k. z 189	96 10
Alpiny	659 —	4% Poż. m. Lwowa	95 —
Rima Muranyi	540 25	Losy tureckie	188 50
Prask. Tow. żelaz.	2659 —	Marki	117 66
Fabryka broni	263 50	Ruble	251 50
Tureckie tytun.	406 —	Rosyjskie pap.	91 15

NADESŁANE.

ZAWIADOMIENIE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

! Do siewu !

OWSY: Ligowe i Rychlik, **JĘCZMIEŃ**: angielski Godthorpe, **JARA PSZENICA**: Gółka i Ostka, **ZIEMNIAKI**: różne nowe odmiany, dostarcza:

Zarząd dóbr Jerzego Turnaua w Mikulicach p. Kańczuga.

Cennik i próbki na żądanie.

Szkółki leśno ogrod. Tad. hr. Łubieńskiego ZASSÓW POD CZARNĄ

polecają na obecną wiosnę śliczne jabłonki z koronami w cenie 10 sztuk 8 koron, 100 sztuk 75 koron, 1000 sztuk 700 koron, prócz tego flance leśne, drzewa i krzewy parkowe, alejowe, róże, rośliny pnące, oraz rozsadki kwiatowe.

Cennik na żądanie darmo i opłatnie.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 13. poleca obok lamp i świeczników elektrycznych

świeżo założony

skład porcelany i szkła stołowego. Wybór wielki. — Ceny przystępne.



w 6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylji.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. m.

Korespondencya we wszystkich językach.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków, ul. Pijarska przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu.— Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 r

---

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Seiterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cenniki na żądanie darmo.

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i S-ki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład główny dzieło

Dra Leopolda Caro, adwokata w Krakowie

pod tytułem:

Studya Społeczne

w 8-ce, str. 404.

Treść: Sprawa indemnizacyjna. — W sprawie parcelacyi. — Książki robotnicze. — Bank włościański. — Lichwa na wsi. — Reforma kredytu włościańskiego. — Ulgi legalizacyjne w Sejmie. — Lichwa i sposoby jej zwalczania. — 10 milionów na kredyt włościański. — 1 milion na kasy Raiffeisena. — Projekt reformy ustawodawstwa naftowego — Dodatek do funduszu religijnego. — W sprawie przywłaszczenia sobie firmy. — Zawodowa organizacya rolników. — Prawa sługi. — :: :: Pomoc prawna :: ::

CENA 10 KORON — DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH I U AUTORA ULICA SZCZEPAŃSKA L. 11

Proszę żądać najnowszy cennik i spis płyt najnowszych zdjęć darmo i opłatnie

Pierwszy krajowy Skład



Gramofonów i Fonografów

hurtowny i częściowy [228

KRAKÓW, ul. Grodzka L. 71.

Największy skład Gramofonów, Fonografów i walców najnowszych zdjęć.

Części składowe zawsze na składzie.

Reparacye wykon. się dokładnie i szybko.

Najnowszy Gramofon „TONARM" z tubą kwiatową wraz z 10 płytami **35 złr.**

Gramofony i Fonografy najnow. konstrukcyi od kor. 12 do 500.

KиC

Popow

Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ

Dra Kovács'a pasta na ręce

w używaniu nieprześcigniona, czyni ręce piękne i białe w przeciągu 3 dni. **Słoik 1 K 20 hal.**

„International" niszczyciel włosów celem szybkiego i pewnego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk. **Flaszka 6 K.**

Wysyła za pobraniem pocztowem

Mariahilf-Apotheke, Budapest, ach zt Ferencz tèr 20. Do nab. we wszystk. aptekach i drogueryach

---

Poczta, tel. i stacya kolei. Unterthemenau

Roczny zbyt przeszło 5000 wagonów.

Unterthemenauska Fabryka wyrobów glinianych księcia Jana von Liechtenstein

Unterthemenau przy Lundenburgu

Poleca:

Płyty klinklerowe różnych gatunków i wytrzymałości na trotoiry, dla dworców kol., mleczarń, stajni, podworców i t. d. dalej płyty mozajkowe w tysiącznych wzorach od najskromniejszych do najbogatszych (Produkcya roczna 15 milionów płyt) dla kościołów, szkół, fabryk etc., podwójnie gładzone rury kamionkowe, wkłady do kominków, rury remizowe, cegłę klinkerową (prasowaną na sucho o najwyższej wytrzymałości do budowy filarów, prasowaną na wilgotno do budowy kanałów) płyty ścienne i do fasad, cegłę glazurowaną do fasad, dachówkę we wszystkich gatunkach czerwoną i glazurowaną, rury do drenowania, kafle do palenisk.

Illustrowane cenniki gratis i franko.

- Liczba zajętych robotników 700. -

Fortepian używany

w dobrym stanie do sprzedania. ul. Michałowskiego l. 15 I piętro na prawo. Oglądać można między 4—7.



Nigdy nie zaszkodzi otaczać się jak największą ostrożnością gdy chodzi o zachowanie zdrowia i piękności. Dlatego nie należy używać kosmetyków takich, które oprócz szumnej nazwy niczem innem nie zalecają się. Gdy tymczasem długoletnia praktyka i renoma jakiemi się cieszy, jest dowodem, że produktem najlepszym aby zachować elastyczność skóry i świeżość cery jest **Crème Simon.**

CZYTELNIA

Dzienników i Czasopism.

6 Mikołajska 6 I piętro

! Przeszło 170 pism !

Polskich, francuskich, niemieckich, angielskich, włoskich, rosyjskich.

otwarta od 8 z r. do 9-tej w.

Wstęp 20 halerzy.

Abonament.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi „Now. Reformy.

Fortepian

(Stutz-Flügel) używany ale w dobrym stanie i różne lampy naftowe do sprzedania. Plac Groble l. 7. II p. na prawo. 253

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 16.

Dwa wózki na resorach

na parę i jednego konia oraz kuc z uprzężą i wózkiem jest do sprzedania. Wiadomość Półwsie Zwierzynieckie T. Nawrocki, dom gminny w podworcu. 272

OBRAZ

Stachiewicza, oryginalny do sprzedania. Wiadomość ul. Długa 44.

Pokój do wynajęcia

każdego czasu nadający się dla panny, w śródmieściu na drugiem piętrze od frontu z całem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w „Głosie Narodu" pod G. Z. 269

---

2 pokoje

frontowe przy ul. Starowiślnej l. 19 na parterze do wynajęcia od 1-go kwietnia do 1-go lipca. Wiadomość w sklepie K. Markusa ul. Szpitalna od 12—1 i od 7—8 wieczór.

MAŁŻEŃSTWO.

Młody, przystojny, inteligentny człowiek z **prawami** pragnie w celach poważnych zawrzeć znajomość z panną młodą od 18—22 lat przystojną, skromną, inteligentną i nieco posażną. Rzecz traktuje na seryo. Fotografia pożądana. Na anonimy nie odpowiada się. Adresować proszę do Admin. „Głosu Narodu" pod „PRAWNIK". (Pośred. wykluczone.)

Miód patoka

Czysty, kuracyjny z największej gal. pasieki wysyła Eug. Biliński w Zbarażu, po 6 k. 5 kg. puszka. Za czystość ręczy się. Podobne ogłoszenia mniej. pasiek są nieprawdziwe. 77

Sirolina „Roche"

Przy chorobach piersiowych, katarach, kokluszu, influenzie, skrofulozie

est Sirolina „Roche" ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

Ponieważ są podstawiane małowartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE".

Z powodu swego przyjemnego smaku także i przez dzieci hętnie spożywana

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea i Wiedeń III|1, Neulinggasse 11.

Ilustr. broszury F. I. „über Erkältungskrankheiten" darmo i opłatnie.

Do nabycia na receptę lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.



„Violetta" zachwycająca suknia fałdzista, w stylu angielskim, zadziwiająco piękna i najdokładniej wykończona, ang. szwy, najróżnorodniejszy fason, wypróbowany krój, leży znakomicie według ostatniej mody. Z dobrego półsukna czarne, bronzowe, tegetthof, drap, szare, oliwkowe, granatowe, także z męskich materyj w deseń, t. j. w pasy i kratę, zł. 2·75. Ze znakomitego najlepszego lodenu, czarnego, tegetthof, bronzowego i modnego angielskiego w pasy zł. 3·95 Z najlepszego kamgarnu atłasowego kolor: czarny tegetthof, bronzowy tabaczkowy zł. 5·50. Każdą suknię szyje się oddzielnie i ściśle według nadesłanej miary, — nie fabrycznie. Jako miara wystarcza długość przodu i tyłu, oraz objętość pasa i bioder.

Wysyłka za pobraniem:

Zur grossen Schossen-Schneiderei
H. Auer, Wien IX|2 Nussdorferstrasse 3-G.

Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna

PALARNIA KAWY



M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

POLECA **rozmaite** wyborowe **gatunki KAWY palone** najnowszym i najlepszym sposobem **za pomocą gorącego powietrza** po cenach **najprzystępniejszych.** 1381

Po tej cenie tylko na nadchodzący post.

300 pełnych tłustych śledzi solonych, wyszukanych, największych Lepsze od nichh już nie istnieją. 8 1/2 Mk. 150 — 4 3/4 50 — 2 1/4. Nie taki drobiazg jak dostarczają inni. Opłatnie z opakowaniem. 1 beczka wielkich, pełnych śledzi t. z. „Hochseeheirnge" 8 Mk. 1/2 a 4 3/4 Mk. za pobraniem. Degener Grosexport założony 1881 Swinemünde 13 a.

KASZLĄCYM

dzieciom i dorosłym

przepisują lekarze z najlepszym skutkiem

THYMOMEL SCILLAE

jako środek rozpuszczający, usuwający flegmę i uśmierzający kurczowy kaszel, uspokajający i znoszący zaburzenia oddechowe. Setki lekarzy wyraziło już swoją opinię o zdumiewająco wysokiem działaniu **Thymomelu Scillae** przy kokluszu i innych rodz. kurcz. kaszlu.

Proszę zapytać się swego lekarza.

1 flaszka **K. 2·20.** Poczta opłatnie po nadesłaniu **K. 2·90.**
3 flaszki po nadesłaniu **K. 7·—** 10 flaszek po nadesłaniu **K. 20·—**

Wyrób i skład główny

B. FRAGNER'S APOTHEKE

k. k. Hoflieferant

Prag-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Dobra harmonia konc. 480.



50.000 sztuk rozsprzedano. [illegible]...ądnego ciałowarzncjał! zwrot pieniędzy lub wymiana dozwolona.

Nr. 300 ¾ z 10 klawiszami, 2 rejestr. 20 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 4.80,
Nr. 657 ¼ z 10 klawiszami, 1 rejestr 28 głosów, wielkość 30 × 15 cm. K. 5.2
Nr. 656 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry 28 głosów, wielkość 30 × 15 cm. K. 5.40
Nr. 305 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestr4 50 głosów, wielkość 24 × 12 cm. K. 6.20
Nr. 663 ¾ 10 klawiszy, 2 rejestry. 50 głosów, wielkość 31 × 15 cm. K. 8—

Wysyłka za zaliczką przez c. k. Dostawcę Dworu **Hanns Konrad**, Musikwaren - Versandhaus Brüx. Nr. 711 (Czechy).

Główny cennik z 3000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

Do wynajęcia

dwie ubikacje z wielkim piecem piekarskim zaraz w domu przy ulicy Brackiej l. 5. Wiadomość na miejscu u stróża.

Kredyt osobisty dla Urzędników, Oficerów, Nauczycieli etc Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zenzralleitung des Beamtene Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. (1446

Miód patoka

kuracyjny i deserowy z własnej pasieki, wysyła w 5 kg. puszkach po 6 kor. opłacone, Ks. Wł. Mikitka proboszcz, Kupczyńce, p. Denysów

---

Poszukuje osoby

do prowadzenia biura na prowincji z kaucyą 2000 koron. Bliższych wyjaśnień udzieli Administracja Głosu Narodu.

Pierwszy i największy krajowy

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie Cennik gratis franco Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy

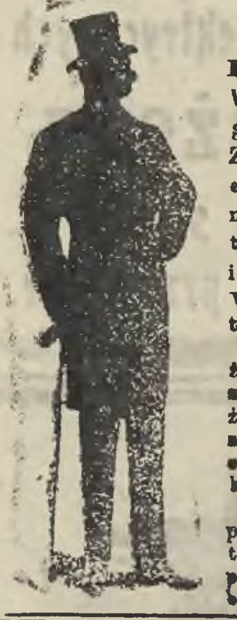
Józef Iwanicki,
mechanik i specyalista.
LWÓW, Żorża-Hotel

Trzy guldeny

kosztuje paczka po 5 kg. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

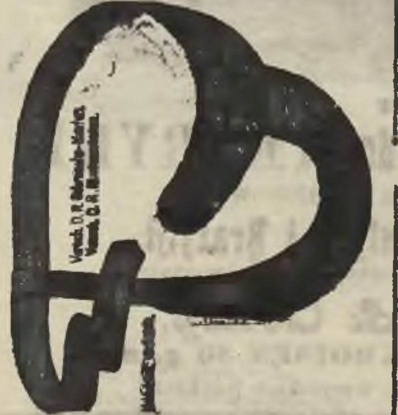
Edward Bocheński & Jan Wermuzek



dawniej Zygmunt Chilla, Krawcy Kraków Wielopole obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materjały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskuteczna się za pomocą sznurka branicsodoy

---

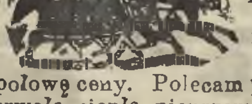
Ważne dla Pań



poleca

H. Bogdanowicz

Derki na konie!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe, nieprzemakalne derki na konie, włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanio. Gatunek *A*, szare z kolorowemi szlakami, 2 m długie 1 1/2 szer., kor. 4·50. *B* bronzowe fiakierskie z czerwonemi i czarnemi szlakami, kor. 5·50; *C* wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m dł. 1 1/2 szer. kor. 7·50; *D* weln. dworskie z kwadr. 2 m 20 cm dł. 1 m 60 cm szer. kor. 8 — Wysyłka za zaliczką przez firmę polską **A. Weisberg, Wiedeń** II, Unt. Donaustr. Nr. 23A

GOSPODYNI

wdowa inteligentna, miłej powierzchowności znająca się dobrze na gospodarstwie w średnim wieku potrzebna na plebanię. Wiadomość w biurze **Rozalii Krassuskiej** ulica Jagielońska 6. 245



Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp., zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Alpejskie

Sosnowe cukierki




Picea Najlepszy i najtańszy **środek na kaszel** 1 pudełko 20 hal.

Do nabycia w aptekach: OO. Bonifratrów, pod złotym słoniem ulica Grodzka, Dackowski Marjan pod białym orłem, Rynek, Linia A-B, Grabowski Wincenty pod aniołem ulica Dietla 76, S. H. Makele pod złotym orłem, ul. Krakowska, F. X. Mikulski pod koroną. J. Macudziński Rynek, N. Pres po złota głową ul. Grodzka, Ludwik Rosenberg pod murzynami ul. Krakowska, Konstanty Wiszniewski ul. Floryańska, Zarawski pod aniołem Zwierzyniec jak również we wszystkich aptekach Monarchii. Skład główny „zum Samariter" Graz, Sackstrasse 18, Wien I., Feinfaltstrasse 4. 160

Oszczędność przedewszystkiem

za kupony na koron 50 daje 2 procent rabatu po odtrąceniu cukru mąki i soli handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w KRAKOWIE

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej